

Andrzej Nowakowski, Leonard Rosadziński

"Witajcie koledzy" – poznańska „Książka wpisów wędrujących czeladników introligatorskich”

Biblioteka 14 (23), 21-31

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ NOWAKOWSKI,
LEONARD ROSADZIŃSKI

„Witajcie koledzy” – poznańska „Książka wpisów wędrujących czeladników introligatorskich”

STRESZCZENIE. Od najdawniejszych czasów introligatorstwo było związane z nauką i sztuką, ściśle powiązane z książką – zarówno rękopiśmienną, jak i drukowaną. Na przestrzeni dziejów, dzięki korzystnej koniunkturze spowodowanej ciągłym zwiększaniem się liczby różnorodnych publikacji, introligatory zaczęli organizować się w cechy. Zrzeszały one między innymi mistrzów, czeladników oraz adeptów sztuki oprawiania książek.

Uczniowie podczas 3-, 4-letniej nauki zdobywali potrzebną wiedzę i umiejętności zawodowe. Po jej zakończeniu stawali się czeladnikami. Jednym z etapów stanu czeladniczego był zwyczajowy obowiązek wędrowania zawodowego, mającego na celu wymianę doświadczeń, co miało prowadzić do podnoszenia kunsztu introligatorskiego w kraju.

Poznańska „Książka wpisów wędrujących czeladników introligatorskich” jest dokumentem unikatowym i rejestruje działalność Stowarzyszenia Introligatorów w Poznaniu w drugiej połowie XIX wieku. Zawiera wiele wpisów niemieckich i polskich wędrujących czeladników, szukających w mieście zatrudnienia. „Książka” jest cennym i ważnym dowodem na istnienie bogatego życia rzemieślniczego z zakresu introligatorstwa w XIX-wiecznym Poznaniu.

SŁOWA KLUCZOWE: Wielkopolska – historia, Poznań – XIX wiek, rzemiosło, introligatorstwo, kształcenie zawodowe, wędrowanie zawodowe.

29 września 2007 roku przy antykwariacie „Rosa” w Poznaniu¹ została otwarta stała wystawa rzemiosła introligatorskiego i artystycznej oprawy książki. W jej zbiorach znajdują się zarówno urządzenia i sprzęt introligatorski, jak też przykłady opraw artystycznych wykonanych głównie przez

¹ Antykwariat „Rosa”, ul. Matejki 53, 60-770 Poznań.

introligatorów środowiska poznańskiego i Wielkopolski. Można tam również znaleźć wiele różnorodnych dokumentów dotyczących tej tematyki.

Do kolekcji wystawy trafiła bardzo ciekawa i unikalna „Książka wpisów wędrujących czeladników introligatorskich”. Książka została sporządzona przez Stowarzyszenie Introligatorów w Poznaniu. Obejmuje okres od 31 lipca 1854 do 8 maja 1884 roku. Zawiera wpisy polskich i niemieckich czeladników szukających pracy.

Pierwszym właścicielem tej szczególnej księgi cechowej był Ignacy Kozłowski – redaktor „Polskiej Gazety Introligatorskiej”², który przekazał ją Władysławowi Strzedzińskiemu – mistrzowi introligatorskiemu. W październiku 2007 roku jego syn Jerzy podarował ją Leonardowi Rosadzińskiemu – twórcy i właścicielowi wystawy.

Wprowadzenie

Kunszt introligatorski wiązał się ściśle z nauką i sztuką, a jego istnienie uzależnione było od powstania książki – zarówno rękopiśmiennej, jak i drukowanej. Pierwsze prace introligatorskie w Polsce wykonywali zakonnicy próbujący przez oprawę chronić gromadzone w swoich bibliotekach księgozbiory. W XV wieku pojawili się w Polsce świeccy introligatorzy zawodowi, którzy znajdowali zajęcie przy panujących, w administracji oraz w drukarniach i księgarniach. Bujny rozkwit życia umysłowego w XVI wieku, powstawanie nowych wydawnictw i zwiększenie się liczby różnorodnych publikacji spowodowały niezwykle korzystną koniunkturę i sprawiły, że także introligatorzy zaczęli organizować się w cechy³.

Od XVII wieku członków cechów dzieli się na czynnych i biernych. Pełne członkostwo czynne mieli mistrzowie, ograniczone – czeladnicy, bierne – uczniowie i wdowy po mistrzach⁴.

Uczniowie z reguły wybierali sobie mistrza – nauczyciela⁵ i po okresie próbnym oraz udowodnieniu swojego prawnego pochodzenia, odpowiedniej wiary i zalecanego stanu kawalerskiego precyzowano warunki ich

² Ukazywała się od 5 lipca 1928 do 20 czerwca 1934 roku. L. Rosadziński, *Śladami poznańskich introligatorów. Ich sztuka i wyroby*, Poznań 2009, s. 13.

³ W Krakowie prawdopodobnie w 1547 roku. W Poznaniu rada miejska zatwierdziła statut introligatorów już w roku 1574, ale jego królewskie zatwierdzenie nastąpiło dopiero w 1732 roku. J. Pachoński, *Zmierzch sławetnych. Z życia mieszczan w Krakowie w XVII i XVIII wieku*, Kraków 1956, s. 130-131.

⁴ Ibidem, s. 135.

⁵ W niektórych cechach przydział mistrza był obowiązkiem starszego cechu. J. Pachoński, op.cit., s. 136.

terminu, po czym mogli przystąpić do 3-, 4-letniej nauki. Po jej zakończeniu uczeń miał prawo żądać wyzwolenia⁶. Wyzwolony uczeń stawał się czeladnikiem, który mógł zawierać umowy z mistrzami, ale nie wolno mu było prowadzić warsztatu samodzielnie.

Jednym z etapów okresu czeladniczego, oprócz normalnej pracy i wyrabiania samodzielności, było odbycie wędrowki. Zwyczaj ten istniał od początku cechów, od XVI wieku stał się zjawiskiem powszechnym⁷. Najczęściej trasa wędrowki dotyczyła Polski i państw ościennych (Niemcy, Austria, Czechy, Węgry), ale niekiedy czeladnicy wędrowni, zwani „wanderburszami”, docierali do bardziej oddalonych krajów europejskich⁸.

Udający się na wędrowkę czeladnik żegnany był przez współtowarzyszy cechowych i zaopatrywany w „wychodne”⁹, co stanowiło także zachętę do zdobywania oraz wymiany doświadczeń i miało prowadzić do podnoszenia poziomu kunsztu introligatorskiego w kraju. Wędrowanie było oparte na międzynarodowych zasadach wzajemności, według których obowiązkiem „wanderbursza” było między innymi odszukanie gospody towarzyskiej cechu introligatorskiego, gdzie po zaprezentowaniu się mógł odpocząć. W celu uniknięcia niepożądanych gości towarzyszy wędrujący okazywał się listem polecającym lub „kundschaftem”, który na początku XIX wieku zastąpiono „wanderbuchem” (książką wędrowną). „Wanderbuch” był jednocześnie swego rodzaju dowodem osobistym i paszportem, zawierał szczegółowy opis osoby i był niezbędny dla zarejestrowania przybycia u miejscowych władz. Ponieważ uznanie czeladnika za mistrza nie było możliwe bez wcześniejszego odbycia wędrowki, w książce wędrownej skrzętnie notowano wszelkie uwagi dotyczące jego pracy i zachowania się w czasie pobytu¹⁰.

„Wanderbursze” mieli własne zwyczaje. Szli w pojedynkę lub grupami, a mijając się, wymieniali informacje o miejscach, w których byli, o możli-

⁶ Niektóre miasta uzależniały ustalenie terminu wyzwolenia od decyzji mistrza (Poznań) lub od wykonania pracy cechowej. Ibidem, s. 142.

⁷ Ibidem, s. 146.

⁸ Na przykład dziewięcioletnia wędrowka introligatora krakowskiego Fryderyka Friedleina. Wyruszył 23 marca 1835 roku i dotarł do Niemiec, Czech, Francji, Anglii, Szkocji, Belgii i Portugalii, skąd w drodze powrotnej przez Warszawę dotarł do Krakowa 5 lutego 1844 roku. K. Hałaciński, *O krakowskich introligatorach ubiegłego wieku*, Kraków 1926, s. 10.

⁹ „Wychodne” otrzymywali także introligatorzy „przybysze”. J. Pachonki, op.cit., s. 147.

¹⁰ Opis osoby zawierał: Imię, Nazwisko, Rzemiosło, Miejsce urodzenia, Wiek, Religia, Żonaty lub Kawaler, Wzrost, Twarz, Włosy, Czoło, Oczy, Nos, Broda, Znaki szczególnejsze, Własnoręczny podpis Posiadacza. *Książka Wędrowna – Wanderbuch*, Kraków 1829, s. 4.

wościach znalezienia pracy itp. Przemieszczali się pieszo lub – w zależności od zasobności portfela – różnymi środkami lokomocji. Nocowali w zajazdach, gospodach, we dworach, czasami w tańszych knajpach, a nawet w chłopskich stodołach¹¹.

Wędrujący mógł mieć pewność, że zaopiekuje się nim właściwa gospoda cechowa. Na miejscu ułatwiano mu znalezienie pracy lub dawano datek, czyli „zapomogę” na dalszą drogę. Było to jednak obwarowane przepisem, że obdarowany nie mógł wrócić do tego samego miasta przed upływem wyznaczonego czasu – najczęściej kwartału lub półrocza. Jednocześnie w przypadku, gdy „wanderbursz” nie znalazł zatrudnienia, był dopuszczany do pracy u kogoś z mistrzów dodatkowo na dwa tygodnie, aby zarobił na dalszą wędrowkę¹². Wędrowanie trwało średnio trzy lata, jednak byli czeladnicy, którzy wielokrotnie ten okres przekraczali¹³.

Rewolucja przemysłowa spowodowała osłabienie rękodzielnictwa i rzemiosła¹⁴. Rozwój przemysłu i kolei żelaznych sprawił, że w drugiej połowie XIX stulecia nastąpiło powolne zanikanie wędrowania zawodowego. Zmiany ustawodawstwa zniosły taki obowiązek, a cechy zastąpiono stowarzyszeniami przemysłowymi. Mocno zakorzeniona tradycja jednak powodowała, że wielu „wanderburszów” pozostało wiernych wędrownikom czeladniczym.

„Książka wpisów wędrujących czeladników introligatorskich”¹⁵

Jednym z unikalnych świadectw działalności polskich i niemieckich introligatorów na terenie miasta Poznania jest – zachowana do dziś – „Książka wpisów wędrujących czeladników introligatorskich. Poznań 31 VII 1854-8 V 1884”¹⁶, będąca własnością działającego w tym czasie w Poznaniu Stowarzyszenia Introligatorów, skupiającego czeladników introligatorskich.

¹¹ K. Hałaciński, op.cit., s. 13.

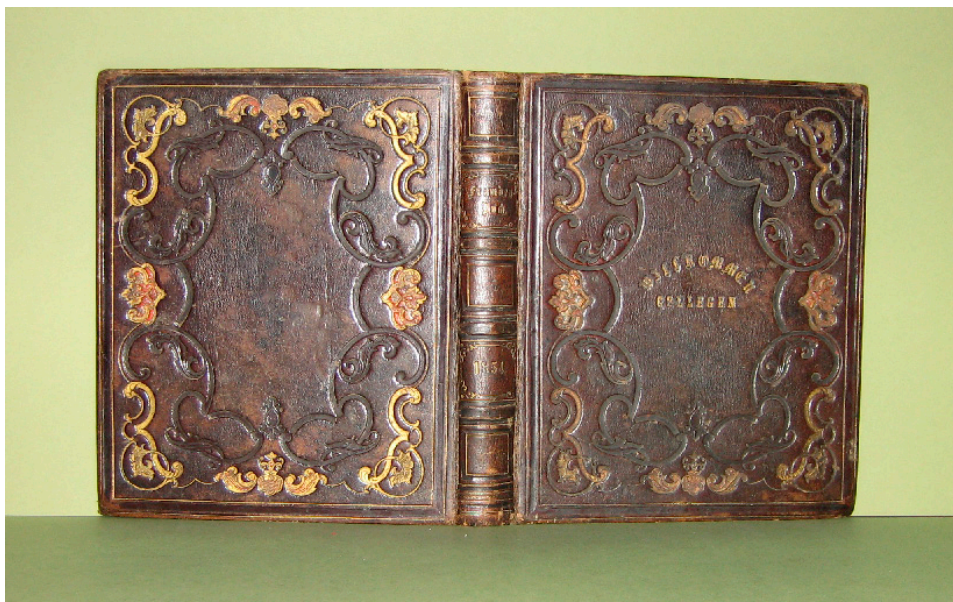
¹² Ibidem, s. 13-14.

¹³ Zob. przypis 8.

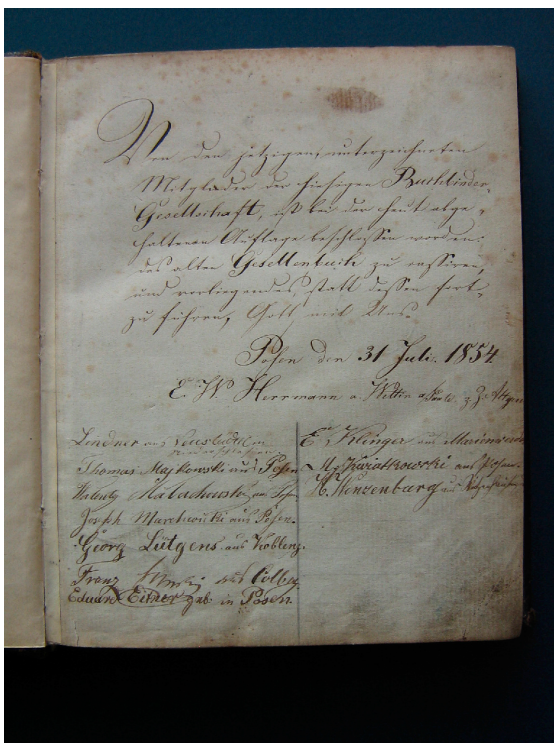
¹⁴ Rewolucja przemysłowa umożliwiła wprowadzenie nowych zmian polityczno-społecznych. Spowodowała zniesienie feudalizmu, który utrudniał przechodzenie rąk ze wsi do pracy w przemyśle, faworyzował cechy i utrudniał tworzenie się kapitału przemysłowego. K. Bugajski, *Źródła rewolucji przemysłowej w Anglii*, Portal: elstudento.org.

¹⁵ Tekst opisujący „Książkę wpisów wędrujących czeladników introligatorskich” jest autorstwa L. Rosadzińskiego. Ukaże się także w nieco innej wersji w przygotowywanej przez niego publikacji *Ginące rzemiosło. Śladami poznańskich introligatorów*.

¹⁶ Do książki dołączono anonimowe tłumaczenie z lat 70. ubiegłego wieku.



Il. 1. Okładka „Książki” z napisem „Willkommen Collegen”. Fot. Leonard Rosadziński



Il. 2. Strona tytułowa. Fot. Leonard Rosadziński

Poznańską „Książkę” zatytułowano „Willkommen Collegen” („Witajcie koledzy”). Napis ten został wytloczony w złocie na licu przedniej okładki. Manuskrypt ma 350 stron, 204 zostały zapisane głównie w języku niemieckim (tylko siedem wpisów jest w języku polskim).

Pierwszą stroną rozpoczyna zapis z 31 lipca 1854 roku z informacją, że odbyło się w Poznaniu posiedzenie członków Stowarzyszenia Introligatorów, na którym postanowiono skasować starą książkę, a bieżące wydarzenia zapisywać w nowej. Poniżej tekstu widoczne są podpisy dziesięciu członków komisji. Na stronie drugiej znajduje się zapis, mówiący, że Franz Salzmann, wyuczony przez mistrza introligatorskiego H. Frangla, ugodził się ze Stowarzyszeniem Introligatorów. Te dwa zapisy zakończone są podpisem starszego czeladnika E.W. Hermana. Poniżej znajduje się okrągła pieczęć o treści: „Buchbinder Gessellschaft zu Posen” (Stowarzyszenie Introligatorów w Poznaniu) z drewnianym krosnem introligatorskim w centrum.

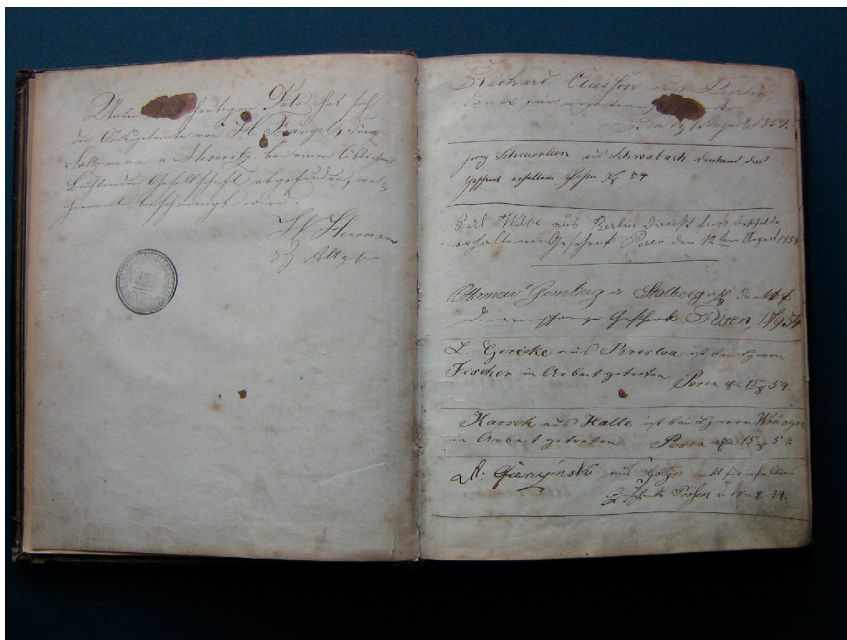
W „Książce” w ciągu 30 lat odnotowano 183 posiedzenia Stowarzyszenia Introligatorów, na których zatwierdzano wręczanie podarków pieniężnych wędrującym czeladnikom. Zapisywano datę podjęcia przez każdego z nich pracy oraz nazwisko mistrza introligatorskiego, który go zatrudnił. Poświadczano „ugody” pomiędzy wyuczonymi czeladnikami a Stowarzyszeniem oraz wyzwolonymi uczniami. Odnotowywano też istotne wydarzenia dla działalności Stowarzyszenia.

Posiedzenia nie miały ustalonych terminów, odbywały się nieregularnie, w zależności od liczby spraw do załatwienia. Przewodniczył im wyznaczony przez Stowarzyszenie starszy czeladnik oraz mistrz introligatorski, który posiadał tytuł „ten, co skrzynię cechową ma pod dozorem”¹⁷. Mistrz sprawował kontrolę nad wydatkami i zapisywał je w księdze kasowej. Protokoły z posiedzeń były potwierdzane podpisem starszego czeladnika, mistrza introligatorskiego, datą oraz okrągłą pieczęcią Stowarzyszenia.

Najwięcej wpisów w „Książce” dotyczy „wanderburszów” introligatorskich. Ogółem jest 806 indywidualnych wpisów czeladników, którzy odwiedzili Poznań w poszukiwaniu pracy. Zatrzymywali się w schronisku (gospodzie) cechowym, gdzie spędzali kilka dni. Wyznaczony starszy czeladnik Stowarzyszenia szukał dla nich pracy.

Podjęcie pracy było ważnym etapem wędrowności. Czeladnik w ten sposób wzbogacał swoje umiejętności o znajomość różnych technik introligatorskich potrzebnych przy wyzwoleniu i zdawaniu egzaminu mistrzowskiego. Musiał wtedy wykonać tzw. majstersztyk, czyli oprawić sześć książek,

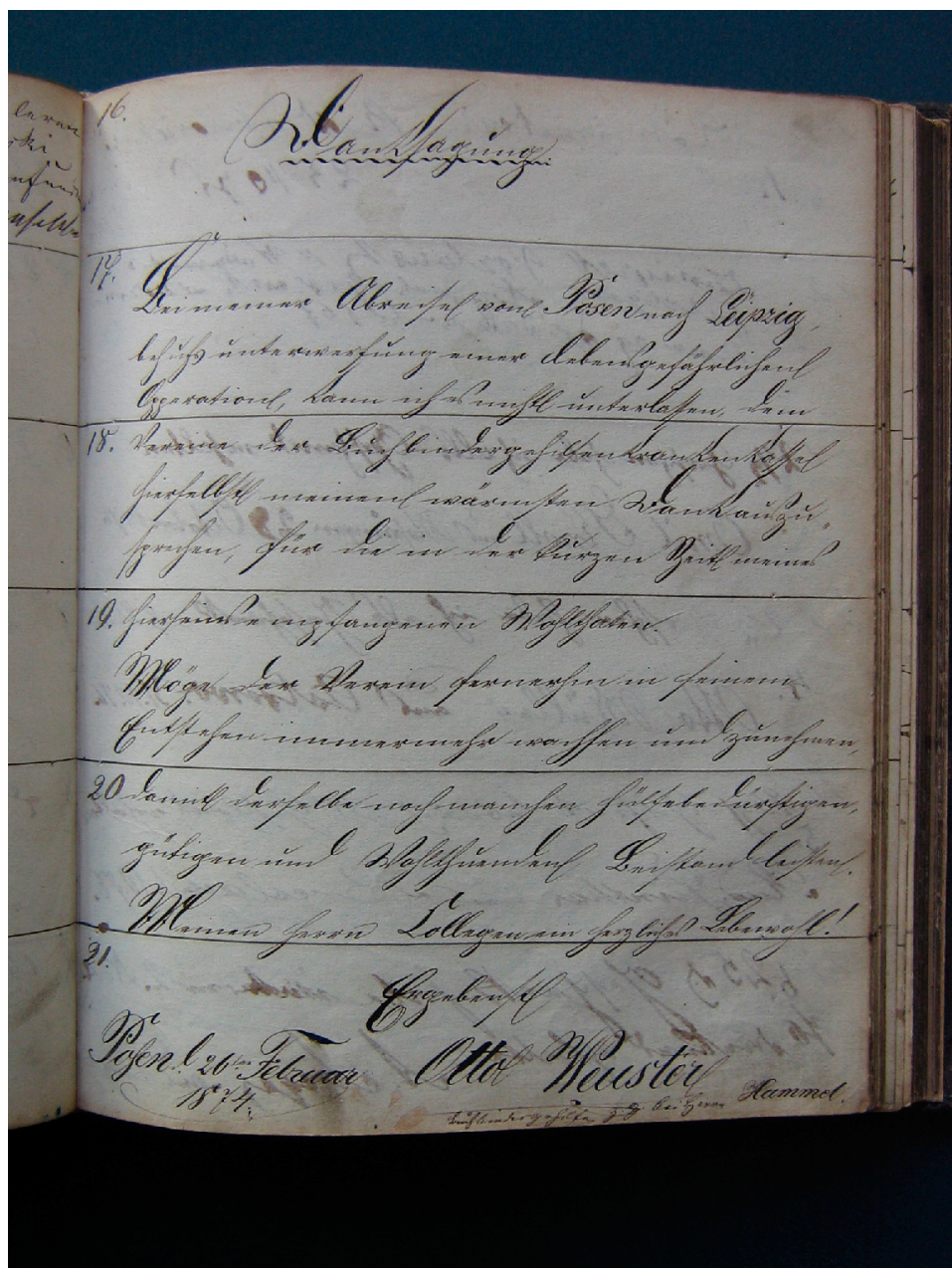
¹⁷ „Willkommen Collegen. Książka wpisów wędrujących czeladników introligatorskich” nie ma paginacji stron (w tłumaczeniu strony są dokładnie policzone), s. 46.



Il. 3. Rękopiśmienne zapisy. Widoczna pieczęć Stowarzyszenia Introligatorów w Poznaniu (Buchbinder Gesellschaft zu Posen). Fot. Leonard Rosadziński



Il. 4. Własnoręczne wpisy „wanderburszów”. Fot. Leonard Rosadziński



Il. 5. Wpis Ottona Weustera z podziękowaniem za opiekę lekarską. Fot. Leonard Rosadziński

wykorzystując różne techniki introligatorskie. Gdy czeladnik pracy nie otrzymał, zwyczajowo wpisywał się w „Książce czeladników”, znajdującej się w schronisku, podając imię, nazwisko, miejscowość, z której pochodził, datę, oraz składał podziękowanie za podarek, którym zwykle była określona suma pieniężna na pokrycie kosztów dalszej wędrowki. Wpisy były potwierdzane przez wyznaczonego starszego czeladnika oraz mistrza introligatorskiego.

W „Książce” znajdują się również zapisy dotyczące wędrownych czeladników, którzy znaleźli w Poznaniu zatrudnienie. Wpisów tych dokonywał starszy czeladnik prowadzący posiedzenia. Te krótkie informacje zawierały: imię i nazwisko czeladnika, nazwę miejscowości, z której pochodził, datę podjęcia pracy, czasami okres jej trwania oraz nazwisko mistrza introligatorskiego, u którego czeladnik pracował. Nie podawano natomiast adresu zakładu – wyjątkiem jest jeden zapis z 1 listopada 1880 roku: „O. Saugeon pracował 8 tygodni u pana Kitka przy ulicy św. Marcin nr 5”¹⁸.

„Książka” zawiera również zapisy „ugody”, co oznaczało wyzwolenie uczniów i czeladników przez mistrza introligatorskiego z danego zakładu oraz potwierdzenie wstąpienia czeladnika do Stowarzyszenia Introligatorów. Zapisów tych również dokonywał na posiedzeniach wyznaczony starszy czeladnik, odnotowując imię i nazwisko wyuczonego ucznia lub czeladnika, nazwisko mistrza introligatorskiego oraz datę. Na koniec składał swój podpis potwierdzający „ugodę”. W omawianej „Książce” jest 37 takich zapisów.

Na posiedzeniach odnotowywano również wydarzenia, które miały wpływ na działalność Związku Czeladników. Są cztery takie zapisy. Dwa z nich opatrzone datą 7 września 1858 roku stwierdzają: „Pan Schiller został wybrany na tego, co skrzynię cechową ma pod dozorem /Ladenmeister/ w miejsce zmarłego /Ladenmeister/ pana Frange” i „Schronisko przeniesiono na ulicę Wroniecką do wdowy Forster”¹⁹. Trzeci zapis, z 9 sierpnia 1863 roku, informował: „6 lipca zmarł dotychczasowy ten, co skrzynię cechową ma pod dozorem, pan Schiller, a na jego miejsce został wybrany mistrz introligatorski Kohlschutter”²⁰. Czwarty zapis, z 14 lipca 1883 roku, brzmi: „W czasie odbywającego się 13 sierpnia 1883 zebrania pomocników introligatorskich w obecności tego, co skrzynię cechową ma pod dozorem pana Th. Schiller i pana Małachowskiego, postanowiono odnośnie do statutu paragraf 12 wypłacić 25 fenigów wsparcia z kasy po-

¹⁸ Ibidem, s. 186.

¹⁹ Ibidem, s. 46.

²⁰ Ibidem, s. 105.

dróżującym niezamożnym pomocnikom introligatorskim w przypadku, gdyby ci tutaj w miejscu nie otrzymali pracy”²¹.

W „Książce” znajduje się również jeden osobisty zapis z 26 lutego 1874 roku, który jest podziękowaniem za opiekę w czasie choroby:

Biorąc pod uwagę fakt, że wyjeżdżam z Poznania do Lipska w celu poddania się zagrażającej życiu operacji, nie mogę zapomnieć o gorącym podziękowaniu w stosunku do Kasy Chorych Pomocników Introligatorskich za dobrodziejstwa doznane w czasie krótkiego pobytu. Oby Związek nadal się rozrastał i powiększał, aby tenże pomógł innym potrzebującym. Moim Panom kolegom życzę wszystkiego najlepszego. Uniżony Otto Weuster. Poznań, 26 lutego 1874 r. Pomocnik introligatorski obecnie u pana Hummel²².

Ostatni wpis w książce nosi datę 8 maja 1884 roku. Jest to zapis z posiedzenia, na którym zatwierdzono otrzymanie podarków dla wędrujących czeladników. Posiedzenie podpisali: „Th. Schiller ten, co skrzynię cechową ma pod dozorem oraz E. Schulz starszy czeladnik”. Poniżej przyłożono okrągłą pieczęć Stowarzyszenia Introligatorów.

W poszczególnych latach częstotliwość zapisów była różna. Są okresy, które charakteryzują się systematycznością i dbałością w prowadzeniu książki; dotyczy to lat 1854-1869 oraz roku 1877. Natomiast w latach 1870, 1873, 1874, 1876, 1878 wpisów jest tylko kilka, a w latach 1871, 1872, 1875, 1879 nie było żadnych zapisów. Dopiero w latach 1880-1884 następuje wyraźny wzrost ich liczby, co świadczy o ponownym, skrupulatnym rejestrowaniu wydarzeń z działalności Związku Czeladników.

W omawianej „Książce” przewijają się nazwiska niemieckich oraz polskich czeladników i mistrzów introligatorskich. Większość stanowią nazwiska niemieckie.

Manuskrypt, oprawiony w ciemnobrązową skórę cielęcą, ma wymiary 18 x 22 cm. Przednia okładka przy wszystkich krawędziach ma wytłoczone dwie równoległe linie, które tworzą ramkę. Na pozostałej części okładki wytłoczono ślepo i w złocie ornamenty w kształcie skręconych i zawiniętych linii, z których wychodzą stylizowane liście. W połowie każdego boku okładki widoczne są wytłoczone w złocie kwiaty, które następnie pomalowano na czerwono. W zwierciadle okładki znajduje się wytłoczony złoty napis: „Willkommen Collegen”. Tylna okładka jest taka sama, jednak bez napisów. Grzbiet pięciopółowy podzielono czterema sztucznymi zwiężami, oddzielonymi od każdego pola złotą linią. Trzy

²¹ Ibidem, s. 179.

²² Ibidem, s. 171.

pola – górne, środkowe i dolne – mają wytłoczoną w złocie ramkę o cienkiej linii. Drugie pole od góry ograniczone jest złotą ramką z ornamentami w narożnikach, w środku znajduje się wytłoczony złotem napis „Fremden Buch” („Książka przyjezdna”). W drugim polu u dołu, w ramce, znajduje się wytłoczony złotem rok 1854, oznaczający rok założenia „Książki”. Brzegi kart są złoczone.

„Książka wpisów wędrujących czeladników introligatorskich” jest dokumentem unikatowym, gdyż prawdopodobnie nie ma w Wielkopolsce drugiego egzemplarza tego typu dokumentu. Na tle ubogiej literatury z obszaru introligatorstwa wielkopolskiego jest dowodem na istnienie bogatego życia rzemieślniczego z tego zakresu także w Poznaniu.

ANDRZEJ NOWAKOWSKI, LEONARD ROSADZIŃSKI

“Welcome friends and colleagues” Poznań register book of journeymen bookbinders

ABSTRACT. From its inception bookbinding has been inseparably linked to science and arts, and closely connected with books, both hand-written and printed. Throughout centuries, thanks to favourable social and historical circumstances triggered by a constant growth in the number of various publications, bookbinders organized themselves in guilds. The guilds included master book binders, journeymen and young apprentices in the craft.

During their 3-4 year long traineeship, apprentices learnt their trade and professional tricks of trade. On finishing the apprentice period they became journeymen. One of the stages in the development of their professional career involved, according to custom, traveling and offering their services. This, besides maintaining craft standards, was in intention to provide them with an exchange of experiences, which was to improve the level of craftsmanship in the country.

Poznań “Register of the entries in the book of journeymen bookbinders” is a unique document and records the activity of the Association of Bookbinders in Poznań in the latter half of the nineteenth century. It includes many entries made by German and Polish journeymen looking for employment in the town. The “Book” is a valuable and important proof for the existence of a rich professional life of the then bookbinders in the town.

KEY WORDS: the Wielkopolska region – history, Poznań – the nineteenth century, craftsmanship, bookbinding, professional training and education, traveling journeymen.